

1. [MOWA WYGŁOSZONA NA RZECZ DUSZ CZYŚĆCOWYCH]⁵⁰⁶

(*Collezione Spirit.*, s. 255—268; data: 1815)

[345] ..Poselstwo dobre z ziemi dalekiej" [Prz 25, 25].

Głos sługi nieużytecznego, słaby dźwięk spiżu, co brzęczy, lecz nie przenika, i cymbału, co brzmi, lecz nie porusza, po raz pierwszy rozbrzmiewa w tej czcigodnej świątyni⁵⁰⁷, w tym mieszkaniu Boga żywego, w tym miejscu łaskawości i pokoju. Wysłannik wierny, lecz przez was nierozpoznany jeszcze, jako taki, staje dziś przed wami, mając zaszczyt przemawiać do was z tej kazalnicy.

[345a] Ale jakież jest to jego posłanie? Przestańcie — mówi wam — przestańcie spoglądać na tak bardzo cierpliwego, choć przygnębionego, udręczonego i nad wyraz uciśnionego Joba, przestańcie rzucać litosne swe i łaskawe spojrzenia na okrytego ranami, cierpiącego i opuszczonego paralityka! Bo oto wspólnota wiernych wraz z świętym Kościołem przedstawia wam inny przedmiot, godniejszy waszego współczucia i waszej pomocy — to dusze czyścicowe, którym powinniśmy nieść pomoc i ratunek. Domaga się tego chrześcijańska miłość, tego żąda sprawiedliwość i dyktuje to sam rozum, aby tak przynosić im ulgę, pociechę i pokój.

I nie jest słuszne, abyśmy brali pod uwagę i przyjmowali z uznaniem te tylko pomoce, jakie dla zmarłych swoich z pobudek miłości i współczucia niosło ciemne i zabobonne pogaństwo. Były to pomoce, które Noniusz zwie *silicemia*, Plautus *polliaslurae*, Lawiusz *wiscerationes*, Tulius [Cicero] *circumpotationes*, Tertulian *epitaphia* i *mathiae*, a Polluks, podobnie jak Lucjan i Ateneusz — *peridipna*. Bo przecież w św. Kościele katolickim posiadamy inne obrzędy i ceremonie, inne ofiary, innych kapłanów, słowem — dysponujemy innymi pomocami, które naprawdę są w stanie przynieść ulgę cierpieniom i potrzebom dusz czyścicowych.

[345b] Przychodzę, zatem, chrześcijańscy słuchacze, w dniu dzisiejszym, przychodzę nie tylko z myślą o uwolnieniu tych dusz, ale też z myślą o pomocy dla was, przychodzę jako wierny wysłannik oraz troskliwy obrońca i opiekun. Jako taki wyłożę wam pobudki, które zmuszają nas do niesienia pomocy duszom czyścicowym; i jako wysłannik wierny przedstawię godny opłakania stan, w jakim one się znajdują. Nie moje, nie moje to słowa domagają się pilnej i łaskawej waszej uwagi; ale wymaga jej sama powaga zagadnienia i chwała Boża, wymaga ratowanie dusz, wymaga nasz osobisty pożytek. Przyjrzyjmy się temu wszystkiemu.

Mówię nasamprzód, że powinniśmy pomagać duszom czyścicowym, gdyż domaga się tego miłość, a niesienie pomocy stanowi heroiczny akt chrześcijańskiej miłości. I zaraz na samym początku podkreślam, że nikt nie może wątpić, iż niesienie pomocy duszom czyścicowym jest praktykowaniem miłości. Kościół walczący ożywiony jest tym samym duchem, jakim owiany jest Kościół cierpiący; duchem, powiadam, wiary, nadziei i miłości. A ponieważ jeden i ten sam duch ożywiać może jedno tylko ciało, przeto w obydwu Kościołach: walczącym i cierpiącym istnieje jeden i ten sam stosunek do [ich] ducha, z tą jedynie różnicą, że jeden może zdobywać zasługi, drugi zaś cierpi bez niej, przy czym, należy stwierdzić, są z sobą ściśle związane. Dlatego jeżeli wspomaganie ubogich, podnoszenie upadłych, dodawanie sił słabym i małoduszonym jest przejawem miłości, to takim, że przejawem miłości jest i niesienie pomocy i przynoszenie ulgi strapionym i cierpiącym duszom czyścicowym!

Nie wystarcza jednak, najmilsi, wiedzieć, że pomoc dla dusz czyścicowych jest przejawem miłości; powinniśmy ponadto żywić głębokie przekonanie, że wspomaganie tych dusz jest heroicznym aktem chrześcijańskiej miłości. By nie przedłużać tych wywodów, pomijam naukę głoszoną na ten temat przez Ojców Kościoła greckiego i łacińskiego, lecz

idąc śladem Ojców, a szczególnie św. Tomasza, Doktora Anielskiego, oraz Seraficznego Bonawentury⁵⁰⁸ postaram się mocnymi racjami poprzeć twierdzenie, że niesienie pomocy duszom czyścącym jest najbardziej heroicznym aktem chrześcijańskiej miłości, tak dlatego, że niosąc pomoc i wsparcie tym duszom objawia się wielką miłość Boga, jak i dlatego, że niesienie im pomocy jest większą miłością niż wspieranie ubogich.

[345c] Powiedziałem, że przez wspomaganie dusz czyścących objawia się wielka miłość Boga. Bo każdy, kto rozumuje poprawnie i jasno pojmuje, widzi, że to właśnie wtedy pełni i objawiamy wielką miłość Boga i Jego woli, a czyż nie na tym, najmilsi, polega prawdziwa i doskonała miłość? Któż może zaprzeczyć, że niosąc pomoc duszom czyścącym odpowiadamy pragnieniom Boga, tym pragnieniom, które dotyczą wybawienia dusz i które zmierzają do ich pokoju, odpoczynku i szczęścia wiecznego? Czy może wątpicie, że Bóg chce naprawdę uwolnienia tych dusz, jako że zsyła na nie męki i cierpienia i że je od siebie oddała przez straszliwą rozłąkę, mimo że są Jego drogimi i kochanymi oblubienicami? Zwróćcie uwagę na to, co mówi Tertulian⁵⁰⁹, że [Bóg] uciska je, lecz miłuje, *cruciat et amat*.

A tak wielka jest miłość Boga dla czyścących dusz, Jego umiłowanych oblubienic, że gdyby u Niego możliwe było cierpienie, to sama Jego miłość byłaby dlań udręką. Posłuchajcie słów Tertuliana mówiącego z polotem: O udręki, o udręczenia miłosierne: dręczy, karze i miłuje! Tak, trapi je Bóg, ale równocześnie je kocha, oddała od siebie, ale że tak powiem, z tęsknotą wyczekuje, aż posiadą wieczystą chwałę. Dlatego, jak sądzę, mógłby z całą słusnością powtórzyć za oblubienicą z Pieśni nad pieśniami: „Oblóźcie mnie kwieciem, obsypcie jabłkami, bo mdleję z miłości” [por. Pnp 2, 5 — Wulg.]. Skoro zatem Bóg z całą pewnością chce wyzwolić dusze czyścące, nie możemy w to wątpić, że przez niesienie im pomocy spełniamy wolę Bożą. Albowiem za pośrednictwem modlitwy, postów, jałmużny i ofiar dusze czyścące są wyzwalane i przenoszone z wygnania do ojczyzny, z udręczenia do chwały, z cierpienia do radości wiecznej — wszak święta i zbawienna jest myśl, by modlić się za zmarłych dla wyzwolenia ich z grzechów ⁵¹⁰.

[345d] Niosąc pomoc duszom czyścącym nie tylko wychodzimy naprzeciw pragnieniom Bożym, ale i samemu Bogu oddajemy daleko większą chwałę niż ta, jaką oddać Mu mogą wszyscy ludzie będący na tej ziemi. Nie można, bowiem wątpić, iż jedna dusza zwolniona z kaźni czyścącej dostępuje niedostępnej dla nas chwały błogosławionych; dusza taka wskutek jasności niepojęcie wielkiej i niezmiernej, dusza pełna chwały i szczęścia w niebie, uwielbieniem swym i tkliwą miłością odda Bogu daleko większą chwałę, aniżeli by Mu oddali wszyscy ludzie miłując Go na ziemi. Wynika z tego, że niosąc pomoc duszom czyścącym nie tylko odpowiadamy na życzenie Boże, lecz oddajemy ponadto Bogu chwałę nieistotną, co prawda, ale ogromnie wielką. Możemy, zatem wnioskować z tego, że wspomagając dusze czyścące okazujemy nie tylko wielką, ale ogromnie wielką miłość względem Boga.

{345e} Nie ulega wątpliwości, że niosąc pomoc duszom czyścącym nie tylko objawiamy bardzo wielką miłość Boga, ale i dajemy jeszcze dowody większej miłości bliźniego niż przy wspieraniu ubogich będących na tym świecie. I któż się odważy temu zaprzeczyć? Bez wątpienia, myślę, że nikt! Bo jak nie można wątpić, że miłość duchowa jest cenniejsza i szlachetniejsza od miłości względem ciała, tak też nie ulega wątpliwości, że pomoc niesiona duszom czyścącym świadczy o większej miłości niż wspomaganie ubogich. Niosąc, bowiem pomoc pierwszym, udziela się wsparcia duszy, a spiesząc z pomocą biednym, przynosi się ulgę ciału. Stąd możemy wnioskować, że pomoc udzielana zmarłym o tyle zasługą przewyższa miłość okazywaną ubogim, o ile dusza dla swej szlachetności i doskonałości naturalnej góruje nad ciałem.

I co więcej! Powiedzcie mi, najmilsi, czy nie większą miłością jest niesienie pomocy duszom zmarłych niż wspieranie ubogich, jeżeli przez udzielanie pomocy czy wsparcia duszom jesteśmy pewni, że działamy na rzecz dusz świętych i sprawiedliwych, natomiast, gdy

wspomagamy ubogich, często się zdarza, że daje się wsparcie grzesznikom, nieprzyjaciołom Boga, którzy może nadużywają jałmużny do tego, by Go obrażać jeszcze bardziej i dalej trwać w występkach, bezbożności, nie-godziwości i grzechach. O Panie, ileż to razy się przytrafia, że jeden wielbi Cię przez pełnienie cnót świętych, a tysiące innych obrażają Cię długim pasmem grzechów!

[345f] Tak jest, najmilsi, /wielu posługuje się jałmużną, by obrażać Boga! Nie przesądza to oczywiście o zasłudze jałmużny [w ogóle], i dlatego zachęcam do jej udzielania, i to do udzielania jej też na rzecz dusz czyścicowych. Dając jednak jałmużnę miejcie zawsze na oku uwagę św. Tomasza, Anielskiego Doktora. Twierdzi on, że powinniśmy ją dawać szczególnie tym, którzy są dobrzy i święci. Otóż siła mego dowodzenia idzie jeszcze dalej: twierdzą bowiem bez obawy zbłądzenia, że większa jest miłość objawiająca się w niesieniu pomocy duszom czyścicowym niż przy wspieraniu ubogich, i to nie tylko dlatego, że ratując pierwsze, daje się pomoc i ratunek nie ciału, ale duszy, i to duszy ludzi sprawiedliwych i świętych, nie grzesznikom i nieprzyjaciołom Boga, lecz duszom umiłowanym, które umieją się odwdzięczyć, nie pozostając niewdzięcznymi; ale miłość ta większa jest i dlatego, że dusze czyścicowe są bez porównania bardziej strapione, udręczone i uciśnione, a tym samym znajdują się w większej potrzebie niż jakikolwiek nędzarz na świecie.

Toteż spiesząc z pomocą duszom, wybawiamy je z nędzy i utrapienia bardzo wielkiego, jakie znosić by musiały aż do ostatka. Mówi bowiem św. Mateusz: Nie wyjdiesz stamtąd, dopóki nie oddasz ostatnie- go szelągka [por. Mt 18, 34-35]. Biedne dusze musiałyby ponosić słuszną karę aż do ostatka, gdyby miłosierdzie wiernych nie przychodziło im z pomocą. Dodajcie jeszcze, najmilsi, że ubodzy mają niekiedy możliwość poratowania się i zabezpieczenia potrzeb swego życia, a biedne dusze cierpiące w czyścicu nie mają nawet Boga, który by im przychodził z pomocą. Bo choć prawdą jest, że Bóg pragnie ich wybawienia, to jednak złożył je w nasze ręce, dlatego wyczekuje go od nas. Możemy z tego wszystkiego wyciągnąć wniosek, że większą miłością jest niesienie pomocy duszom czyścicowym niż zapobieganie potrzebom i brakom ubogich. (...)

{345g] Musimy zatem, najmilsi, musimy wspierać dusze czyścicowe, nie tylko dlatego, że domaga się tego miłość chrześcijańska i sprawiedliwość, ale także dlatego, że dyktuje to sam rozum.

Cóż bardziej może nas skłaniać do wspomaganiania dusz, do okazywania im życzliwości i dobroci, jak właśnie rozważanie opłakanego ich stanu, w jakim się znajdują? Jako rzetelny wysłannik postaram się go wam zwięźle przedstawić. A kiedy tę sprawę poruszam, nie sadzicie, że pierwszym zamiarem moim jest obalanie fałszywych sądów, fałszywych twierdzeń i złudnych dowodzeń, jakie w celu wyrwania z serc wiernych prawd, które święta religia do wierzenia podaje o czyścicu, ośmielili się wypowiedzieć czy to więcej niż dwunastu rzekomych apostołów z Magdeburga, czy też pseudoewangeliści z Genewy⁵¹¹, czy też inni sofiści i fanatycy idący za twierdzeniami rozwścieczonego Kalwina lub za mrzonkami i chimerami zapamiętałego Lu-tras⁵¹². Chcieli oni wyrwać z serc wiernych te prawdy, które im nie tylko sam rozum dyktuje, ale które też przekazała nieomylna powaga Pisma św., których broniły sobory: kartagiński III i nicejski⁵¹³. Prawd tych uczą jednozgodnie Ojcowie i Doktorzy Kościoła: Cyrylowie, Atanazowie, Grzegorzowie, Bazyłowic, Chryzostomowie, Tertulianowie, Cyprianowie, Ambrożowie, Augustianowie, Hieronimowie⁵¹⁴. Słuszne jest zatem, by anatema, wieczysta klątwa zwała się na te nowoczesne błędy! My zaś cieszymy się, że żyć możemy w prostocie Ewangelii Jezusa Chrystusa, którą wyznając, będziemy przebywać daleko ponad wszelkimi mędrkami tego świata.

[345h] Przyjmując, zatem nieomylność prawd o czyścicu podawanych nam przez religię przechodzę do opisywania kar, jakie w tym więzieniu dusze w nim zatrzymane ponosić muszą. Kary te według zdania Ojców i Teologów sprowadzić można do kary odrzucenia i kary „zmysłów”. Kara odrzucenia to pozbawienie Boga, prawdziwego, całego i jedyne

Dobra, Dobra ponad wszelkie dobro, Dobra nieograniczonego. A więc dusze czyścicowe pozbawione są Boga, jedyne go przedmiotu ich miłości, jedyne go celu ich pragnień. Któż zatem może wyrazić, jaką mękę, ja Me uciski i jakie katusze znosić muszą te biedne istoty na skutek tak bolesnej straty? (...) Nie można wątpić, najmilsi, że niemożliwość oglądania Boga i miłość połączona z pragnieniem, by Go jak najrychlej zobaczyć, powoduje bój tak ogromny i ciężki, że nawet język najwymowniejszego mówcy i nawet pióro najświetniejsze-go pisarza nie jest w stanie dać nam o tym należyte go pojęcia (...).

Atoli inne jeszcze surowe kary, inne straszliwe udręki ponosić muszą te biedne dusze. Ojcowie Kościoła i Teologowie nazywają je karami „zmysłów”, albowiem źródłem ich jest ogień (...)

[3451] I oto zwracają się do was te biedne dusze wołając: O wy śmiertelni, co jesteście jeszcze po tamtej stronie, zlitujcie się nad nami! (...) i rzeczywiście, możemy je pocieszyć i wyswobodzić z tej kaźni, a uczynić to możemy przy pomocy ofiar, jałmużny, modlitwy i postów. Poucza ś\ v. Grzegorz, a za nim inni Ojcowie i Doktorzy Kościoła św., że duszom czyścicowym pomoc możemy Ofiarą składaną przez kapłanów, modlitwą ludzi pobożnych, postem i jałmużną. Święty Sobór Trydencki zwraca nam uwagę, że duszom w czyścicu możemy pomagać szczególnie przez Najśw. Ofiarę⁵¹⁵ (...) A jak bardzo możemy ulżyć cierpieniom tych dusz przez posty i umartwienia, jak bardzo pocieszyć je możemy przez zdobywanie odpustów, tego cichym, lecz wymownym świadectwem jest wielka zapobiegliwość papieży w nadawaniu odpustów, które uzyskać można na rzecz dusz czyścicowych⁵¹⁶.

[345 j] Czyż, [zatem] do okazania pomocy naszym braciom nie pobudzi nas duch cnoty religii, gdy domaga się tego miłość chrześcijańska? Czy nie skłoni nas do tego zamięłowanie do prawości, skoro wymaga tego sprawiedliwość? Czyż do niesienia pomocy i pociechy duszom czyścicowym nie pociągnie nas słodkie poczucie ludzkości, dyktowane nam przez sam rozum?

Niechże [zatem] wzruszy nas przynajmniej wzgląd na pożytek własny, gdyż uwalniając biedne dusze z czyścica, będziemy mieć w nich ty-Jeż obrońców w niebie, którzy prosić będą o naszą szczęśliwość i o nasze wieczne zbawienie. Wspomnijmy wreszcie, najmilsi, że w owym więzieniu są i nasi krewni! Pamiętajcie też, co mówi św. Paweł Apostoł, że kto nie udziela pomocy i wsparcia swym krewnym, a zwłaszcza domownikom, ten zaparł się wiary — zauważcie dobrze — zaparł się swej wiary i gorszy jest od niewiernego [por. Tm 5, 8].

505 Święty zastawił po sobie wiele tego rodzaju rozważań pisanych w formie medytacji, szkiców kazań, różnych wskazówek, a nawet osobnych dziełek. Niektóre z nich podano już w innych działach tej części tomu; tu przytaczamy znów kilka, poczynając od najwcześniejszych, kończąc na tych, które Święty pisał pod koniec życia, jak wyjątki z *Iddio l'Amore Infinito*.

506 Troska o dusze czyścicowe przejawia się w przelicznych Pismach Świętego, poczynając od najwcześniejszych. Musiał też często mówić o potrzebie niesienia pomocy tym cierpiącym duszom. Przytaczamy jedno z takich przemówień, zaznaczając przy tym, że jest to jedyne znane nam kazanie opracowane w całej rozciągłości (przy mnóstwie pozostawionych mniej czy więcej dokładnych szkiców). Wygłosił je Autor we Frascati w roku 1815, a więc jeszcze jako minorzysta w 21 roku życia. W tym to roku zapisał się na teologię, lecz z opracowania wynika, że wypowiada się na poruszony temat jak doświadczony teolog. — Przemówienie opublikowane przez ks. J. Hettenkofera w *Collez. Spirit.* (Rzym 1933, s. 255—268), a przetłumaczone na język polski przez ks. J. Wróbla w roku 1953, przytaczamy tu w większej części, wystarczającej zupełnie do wyrobienia sobie sądu o postawie, jaką wierzący, zdaniem Świętego, przyjmować mają w sprawie pomocy naszym zmarłym.

507 w tym to kościele Kleryk Wincenty przemawia po raz pierwszy .

508 Święty Tomasz z Akwinu, dominikanin (t 1274); św. Jan Bonawentura, franciszkanin (+ 1274).

509 Tertulian, wybitny pisarz Kościoła (t ok. 240).

510 Zob. Liturgia zaduszna. Msza w roczn. śmierci, powołująca się na 2 Mch 12, 46.

- 511 Magdeburg i Genewa — dwa główne ośrodki ruchu protestanckiego, kwestionującego tradycyjną naukę o czyścicu. ... „więcej niż dwunastu” Pallotti ma tu chyba na myśli magdeburskich teologów, zwanych centurionami.
- 512 Marcin Luter, augustianin, później twórca protestantyzmu, ur. w roku 1483, zmarł w 1646. — Jan Kalwin (Calvinus), założyciel reformatorskiego Kościoła noszącego jego imię, z głównym ośrodkiem w Genewie (1509—1564).
- 513 Synod kartagiński III — 28 VIII 387; Sobór Nicejski — Konstantynopolitański, 325 i 381, przyjmuje Drugą Księgę Machab. ze wzmianką o przekonaniu, że zbawienną jest rzeczą pomagać zmarłym braciom.
- 514 Teksty tych Ojców Kościoła, zob. np. ks. W. Grana t, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, Lublin 1974, II, 521—523.
- 515 Jakoż w dekrete z 3 XII 1563 roku o czyścicu czytamy: „Czyściec istnieje, a duszom w nim przebywającym można nieść pomoc przez modły wiernych, szczególnie zaś przez składanie na ołtarzach miłej Bogu Ofiary” (*potlssimum vero acceptabili altaris Sacrificio iuvari*). Denz.-Sch. nr 1820.
- 516 Było to dawniej i nadal jest aktualne, jak po Vaticanum II świadczy *Manuale delle Indulgenze*, Rzym, Watykan 1968, passim.